Nr 320. Kraków, Poniedziałek 14. Lipca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellcńska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Chaos bałkański.

Nie dopełniła się jeszcze miara katastrof, które jak lawina spadają na nieszczęsną Bułgaryę. Dumna jej armia, niedawno jeszcze do tej dumy zupełnie uprawniona, armia, która marzyła o tryumfalnym pochodzie do Konstantynopola, dzisiaj stoi na polach Macedonii rozbita, ubezwładniona i bezradna wobec zastępów serbskich i greckich, grożących Bułgaryi najazdem. Równocześnie do kraju, całkowicie bezbronnego, wkroczyły wojska rumuńskie i nie znajdując nigdzie oporu, idą do celu jakby po ziemi bezpańskiej. Ani jeden strzał nie padł przeciwko najeźdźcom. Załogi bułgarskie wszędzie z całą gotowością składają broń. Rząd bułgarski polecił zarówno załogom, jak wojskowym strażom granicznym, ażeby nie stawiały oporu — i poprzestał na proteście wobec mocarstw przeciwko temu najazdowi. Tymczasem armia rumuńska bez przeszkody odbywa swój pochód, trzymając w tajemnicy jego ostateczną metę. Może wojska rumuńskie zjawią się w Sofii, ażeby dyplomatom „ułatwić“ dalszą pracę.

Rząd turecki nie chce być również obojętnym widzem wypadków, które się obecnie rozgrywają. Gabinet sofijski jeszcze przed najazdem rumuńskim wysłał do Konstantynopola delegata swojego, Naczowicza, który miał dla Bułgaryi zjednać przynajmniej neutralność Turcyi. Spotkał go sromotny zawód, nawet nieosłodzony kurtuazyą dyplomatyczną. Na konferencyi z wielkim wezyrem i ministrem spraw zagranicznych otrzymał Naczowicz szorstką odpowiedź, że Turcya niema ani czasu, ani ochoty do długich rokowań. Działo się to w piątek, a już wczoraj to jest w niedzielę, telegraf przyniósł wiadomość, że armia turecka rozpoczęła marsz, ażeby obsadzić linię Midia-Enos, o którą dawniej Turcya bezskutecznie wiodła targi z Bułgaryą. Dzisiaj Turcya, której Bułgarzy grozili odebraniem Konstantynopola, lekceważy gabinet sofijski. Inne też przyjęcie u wielkiego wezyra spotkało delegata serbskiego, Pawłowicza.

Oczywiście gromy, spadające na Bułgaryę, musiały podniecić ludność, tak nawet panującą nad swojemi uczuciami, jak bułgarska. Było to nieunikn ionem wobec faktu, że w ciągu niewielu dni płomień uniesienia tryumfalnego zgasnął pod kirem żałoby. Wszystkie materyalne i moralne zdobycze z pierwszej wojny, wszystkie nadzieje, przywiązane do drugiej, rozwiały się jak dym. Pozostało gorzkie rozczarowanie i straszne poczucie upokorzeń, a co gorsza, beznadziejnego położenia.

Telegramy z Bukaresztu donoszą o grożącym wybuchu rewolucyi w Sofii, o anarchii panującej w kraju, o masowych zbiegostwach z armii. Tak źle zapewne nie jest jeszcze, ale nikt chyba nie dziwiłby się, gdyby ludność bułgarska wszczęła rozruchy, gdyby przed doraźny sąd ludu wezwała tych, którym, słusznie czy nie słusznie, przypisuje winę strasznych klęsk. Byłby to odruch ludności, która poniosła bezprzykładne ofiary na rzecz wojny, a teraz widzi, że te ofiary kierownicy kraju doszczętnie zmarnowali.

Nie dziwną też jest wiadomość, jakoby na króla Ferdynanda miano wykonać zamach, który się nie powiódł. Jeszcze mniej zadziwić może wiadomość, jakoby król Ferdynand miał zamiar abdykować, dla upozorowania zaś abdykacyi zachorował ciężko. Król, a właściwie „car“ bułgarski, Ferdynand, w piśmie do Petersburga usprawiedliwił się w ten sposób, że całą winę za wszczęcie drugiej wojny złożył na generała Sawowa. Przypuśćmy, że generał Sawow na własną rękę rozpoczął kroki wojenne przeciwko dawnym sprzymierzeńcom. O tem z pewnością dowiedziano się w Sofii bardzo rychło. Dlaczegoż natychmiast nie odwołano Sawowa i nie postawiono go przed sądem wojennym? Czekano widocznie na pomyślne skutki owego zamachu militarnego, a doznawszy zawodu, dopiero usunięto Sawowa, a na ostatek uczyniono go kozłem ofiarnym. Sawow, jak przystało na karnego żołnierza, milczy, ale fakta mówią za niego.

Ferdynand, który w pierwszej wojnie z przysłowiową zręcznością Koburgów brał udział jako przedstawiciel narodowej dynastyi bułgarskiej, w drugiej wojnie świecił nieobecnością, i siedział z całą rodziną w Sofii. Jak się zdaje, król Ferdynand był przeciwny tej wojnie bratobójczej, nie ze względów etycznych, lecz praktycznych. A jeżeli tak było, to powinien był jako panujący użyć całej swojej powagi i wszystkich swoich wpływów, ażeby wojnie zapobiedz. Jeżeli zaś wojny chciał, czy ze słabości zgodził się na nią, to dlaczego składa obecnie winę na Sawowa?

O słabość, o brak powagi i wpływów nie można króla Ferdynanda posądzać. Przeciwnie, przez cały czas panowania swojego umiał Ferdynand okazać, że posiada nietylko zręczność swojego rodu, nietylko powagę, lecz także wolę żelazną i jasną świadomość celu. W krytycznych dla kraju, albo dla dynastyi momentach zawsze okazywał te cechy charakteru, które już rylec współczesnej historyi na zawsze wyżłobił jako znamienne rysy w jego profilu. W katastrofalnem przesileniu drugiej wojny król Ferdynand odegrał rolę biernego widza. Nie sprostał doniosłości wypadków tak samo, jak jego rząd. Pozwolił na dymisyę Geszowa, pozwolił na proste narzucenie sobie Danewa, pozwalał i zgadzał się na wszystko. Dzisiaj tak się wydaje, jak gdyby w Bułgaryi wszyscy stracili głowę w owej chwili przełomowej.

Jakikolwiek jednakże był powód zupełnej bierności Ferdynanda, opinia publiczna słusznie umieszcza go dzisiaj w rzędzie tych, którzy są winnymi pogromu Bułgaryi. Król, mimo, że jest na mocy konstytucyi nieodpowiedzialny, mając odpowiedzialnych ministrów, nie może w takich wypadkach uwolnić się od współodpowiedzialności. Opinia publiczna zbyt przyzwyczaiła się do czynnego udziału króla w rządach, ażeby teraz miała go umieścić poza wypadkami i rozgrzeszyć z winy. Nie jest też wykluczone, że w poczuciu winy król Ferdynand myśli o abdykacyi na rzecz swojego syna, pragnąc ratować dynastyę. Ażeby zaś mieć pozór do ewentualnej abdykacyi, uciekł się do ciężkiej choroby, która go zmusi do oddania berła w ręce syna.

Wśród takich warunków ma teraz Bułgarya wziąć udział w uporządkowaniu stosunków bałkańskich. Z miejsca naczelnego usunięta została na szary koniec. Dała pełnomocnictwo Rosyi, prosząc o pomoc tego samego cara, którego telegram do króla Ferdynanda niedawno zignorowano w Sofii. Oczywiście Rosya nie odmówiła pośrednictwa, wszakże ona stworzyła w tym celu tę beznadziejną sytuacyę w Sofii.

Ale od tej chwili rozpoczyna się chaos bałkański. Chodziło pierwotnie o podział zdobytych terytoryów tureckich pomiędzy Serbię, Bułgaryę, Czarnogórę i Grecyę, obecnie przybyła do tej gry Rumunia z formułą o równowadze sił na Bałkanie. Ale znalazła się jeszcze nowa, całkowicie niespodziewana uczestniczka rokowań, a mianowicie Turcya, która zgłosiła swoje pretensye z powodu bankructwa bułgarskiego.

Gabinet petersburski pracuje z wysiłkiem, a w obradach jego bierze udział car. Obok Rosyi stoi Francya, która po kolei występuje z rozmaitemi formułami dyplomatycznemi, ażeby Europie ułatwić połknięcie tego, co ugotuje Petersburg, a przyprawi Paryż. Austrya jednakże, nie ufając kuchni petersburskiej i przyprawom paryskim, protestuje przeciwko dyplomatycznym formułom Francyi, całkiem zresztą słusznie. Ale znowu na Austryę wywiera nacisk Anglia, grożąc Wiedniowi na wypadek zbyt wielkiego oporu zaprzepaszczeniem planu niezawisłej Albanii, w której Austrya upatruje przyszłą swoją wierną przyjaciółkę na Bałkanie. Jak widzimy, na tle małego chaosu na półwyspie bałkańskim powstaje wielki chaos w Europie. I dzisiaj żaden z kierujących mężów stanu nie może dać **odpowiedzi stanowczej, w jaki sposób z owego chaosu wyłoni się wreszcie nowe ukształtowanie stosunków bałkańskich.**

„Neues Wiener Journal“, otrzymujący czasami źródłowe informacye ze sfer dyplomatycznych, ogłosił w numerze niedzielnym artykuł p. t.: „Fałszywa gra dyplomatyczna Bułgaryi“, napisany na tle wywodów „pewnego posła zagranicznego w Wiedniu“. Z artykułu owego podajemy niektóre szczegóły, oświetlające politykę gabinetu bułgarskiego, a stwierdzające to, co niedawno podnieśliśmy pisząc o megalomanii rządu bułgarskiego.

Podział zdobytego terytoryum nastąpić miał na podstawie trzech zasad, a mianowicie na podstawie zasady okupacyjnej, zasady narodowościowej i zasady o równowadze sił. Przedewszystkiem tedy, każde z państw sprzymierzonych miało o ile możności zatrzymać to, co wojska jego zajęły. Zasada narodowościowa miała służyć głównie za podstawę do podziału zdobyczy między Bułgarów a Greków, przedewszystkiem w Tracyi. Ze względu na doniosłość tego kraju dla Bułgaryi rząd grecki okazał gotowość odstąpienia go w zupełności Bułgarom, żądając oczywiście rekompensat w Macedonii.

Stosunki w Macedonii są powikłane. Ziemie, graniczące z Serbia, Grecyą i Bułgaryą musiały być podzielone wedle narodowości, atoli co do centrum Macedonii o ludności mięszanej Serbia zastrzegła sobie zasadę o równowadze sił, ażeby nie dopuścić do groźnego rozrostu Bułgaryi.

Bułgarya zarówno wobec Serbii, jak wobec Grecyi zajęła stanowisko takie, że chciała wszystko wziąć, a nic nie dać. Marzyła o rozciągnięciu swych dzierżaw aż do Adryatyku. Na takie ujęcie kwestyi nie mogła oczywiście zgodzić się ani Serbia, ani Grecya, a wtedy Bułgarya wdrożyła kroki wojenne z pominięciem wszelkich przepisów i zwyczajów międzynarodowych. Podobnie zachowała się Bułgarya wobec Rumunii.

Po wybuchu wojny nawiązała Bułgarya rokowania z Austryą, a równocześnie wysłała do Petersburga delegata, celem podjęcia tajnych pertraktacyj. Wszędzie odgrywała podwójną rolę i została opuszczona przez wszystkich. Do pogromu wojennego przyłączyła się klęska dyplomatyczna. Równocześnie rozpętał rząd bułgarski ruch nacyonalistyczny w kraju, którego ludność gotowa jest zwrócić się przeciwko swoim przywódcom, poznawszy i oceniwszy poniesione klęski.

Takie informacye podaje dziennik wiedeński. Z innego źródła otrzymujemy wiadomość na podstawie faktów, pośrednio złączonych z polityką, że nie można mówić o tem, jakoby Austrya opuściła Rumunię. Przeciwnie gabinet wiedeński widocznie popiera Rumunię.

Druga wojna bałkańska.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wymarsz armii tureckiej.

Konstantynopol, 14 lipca.

Urzędowo donoszą, że armia turecka w nocy z soboty na niedzielę rozpoczęła marsz.

Konstantynopol, 14 lipca.

Omawiając wymarsz wojsk tureckich, wywodzi „Tanin“: Interwencya Rumunii, a szczególnie posuwanie się Greków do wilajetu adryanopolskiego zmieniły sytuacyę. Armia z pod Bulair będzie musiała maszerować **przeciw Dedeagacz i Adryanopolowi.** Pertraktować z Bułgarami nie będziemy, póki nie **odstąpią Adryanopola.**

„Taswir“ i „Ekhian“ piszą, że turecka armia **musi znowu obsadzić Adryanopol,** a potem maszerować na Gumilczanę i Dramę.

Konstantynopol, 14 lipca.

Armia turecka otrzymała rozkaz, obsadzić ponownie obszary otomańskie, które armia bułgarska ma opróżnić. — Funkcyonaryuszów miejscowości tam położonych zawezwano, by przyszłej niedzieli pojawili się w ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie im podany będzie termin powrotu na swoje miejsca.

Konstantynopol, 14 lipca.

Porta wystosowała do generalissimusa, Izzeta paszy, telegram, notyfikujący mu irade, które sankcyonuje uchwałę Rady ministrów, upoważniającą generalissimusa do poczynienia natychmiastowych kroków, celem obsadzenia obszarów należnych Turcyi, a zajętych przez Bułgaryę.

Fiasko misyi Naczovicza.

Konstantynopol, 14 lipca.

Z poinformowanego źródła tureckiego zapewniają, że rokowania z Naczowiczem zostały oficyalnie przerwane. Naczowicz ma zaraz odjechać do Sofii.

Dzienniki „Taswir i Ekhian“ donoszą, że Naczowicz przy pierwszej konferencyi przyrzekł rozszerzyć turecką granicę ku Ergene, a przy dalszych konferencyach przyrzekł jeszcze dalsze ustępstwa. Porta dała mu odpowiedź, nie pozwalającą na żadne kruczki.

Jak słychać, żądał Naczowicz pomocy Turków przeciw wylądowaniu Greków w Dedeagacz.

Turcya przeciw Bułgaryi.

Paryż 14 lipca.

Z powodu akcyi, wdrożonej przez Turcyę przeciw Bułgaryi, wyrażają tu obawy wielkich nowych **zawikłań na Bałkanie.** Turcya zamierza podobno **wysłać 170.000 wojska do Tracyi, celem odebrania Adryanopola, przyczem ma zamiar połączyć się z armią grecką.**

Rzym, 14 lipca.

„Tribuna“ stwierdza, że mocarstwa wystąpią wspólnie, aby zawiadomić Turcyę, że nie pozwolą jej na masz wojsk tureckich poza oznaczoną na konferencyi ambasadorów w Londynie granicę Enos—Midia.

Bitwa pod Egri Palanką.

Berlin 14 lipca.

„Local-Anzeiger“ donosi z Belgradu: Od trzech dni toczy się **gwałtowna bitwa pod Egri Palanką.** Bułgarzy czynią tam rozpaczliwe wysiłki, celem odparcia znajdującej się tam armii serbskiej i zamknięcia jej drogi do Kistendżilu i Sofii. Dotąd jednak wszystkie ataki bułgarskie **zostały przez armię serbską odparte.** W kołach politycznych oczekują bardzo ważnych postanowień rządu, natychmiast po ukończeniu toczącej się obecnie bitwy.

Zajęcie Küstendżil przez Serbię.

Belgrad, 14 lipca.

Jak słychać, armia serbska wkroczyła na **terytoryum bułgarskie i zajęła Kistendżil.** Bułgarzy zostali odparci aż do rzeki Strumy.

Grac, 14 lipca.

Korespondent tutejszego „Grazer Volksblatt“ donosi z Belgradu:

Wczoraj w południe nadeszły tu z Ueskuebu (Skoplje) wiadomości, które w razie sprawdzenia się rokują niepomyślnie o sprawie pokoju. Wedle owych wiadomości **wojska serbskie dotarły aż do Küstendżil na terytoryum bułgarskiem i zajęły to miasto.** Bułgarzy zostali podobno **odparci aż nad rzekę Strumę.**

Bułgarzy znajdowali się na owych pozycyach po bitwie pod Egri-Palanka w czasie odwrotu i otrzymali od armii północnej posiłki, ażeby osłabione centrum i skrajne skrzydło południowe mogły cofać się pod osłoną. Podczas tej akcyi północne oddziały bułgarskie, zasłaniające odwrót, zostały podobno przez Serbów na dwie części rozszczepione. Küstendżil tworzył środek walki. Po krwawej walce Serbowie zdobyli Küstendżil, przyczem Bułgarzy mieli ponieść ogromne straty.

Dalsze walki Bułgarów.

Grac, 14 lipca.

Korespondent tutejszego „Grazer Volksblatt“ donosi z Orsowy:

Północna armia bułgarska stacza nieustanne walki z Serbami i powoli zaczyna odzyskiwać stracony teren, ale na Niegotin (w Serbii) nie wykonała szturmu. Serbowie wysłali tam 13 pułk piechoty, jako posiłki, zaś do Zajecaru 40 dział starego typu z arsenałów w Kragujewacz. Bułgarzy pobili oddział serbskich ochotników, złożony z 200 ludzi. Oddział ten cofnął się do Brza Palanka nad Dunajem.

Odwrót Bułgarów.

Sofia, 14 lipca.

(Ag. bułg.). Wojska bułgarskie już 9 otrzymały rozkaz cofnięcia się na granicę i zaprzestania operacyj wojennych. Tak się też stało. — Wobec tego wszystkie doniesienia belgradzkie o poniesionej rzekomo przez generała Kutinczewa klęsce, jako też o ofiarach tej klęski, są nieprawdziwe i należą do dziedziny fantazyi.

Ateny, 14 lipca.

Depesza głównej kwatery do ministerstwa wojny opiewa:

Odwrót Bułgarów ku wąwozom Kressa i Peczewo trwa dalej. Marsz grecki naprzód odbywa się w ciągłem zetknięciu z cofającym się nieprzyjacielem. Wszędzie znajdujemy amunicyę i środki żywności, porzucone przez Bułgarów. Wielu bułgarskich żołnierzy, napotkanych przez Greków, było śmiertelnie zmęczonych. — Jest to oznaką, jaka dezorganizacya panuje w szeregach bułgarskich. Znaleziono również maszyny i aparaty do telegrafowania bez drutu.

Grecy w Salonice.

Salonika, 14 lipca.

W starej bizantyńskiej Hagii Sofii, która aż 30 czerwca obsadzona była przez bułgarskich żołnierzy, odprawiono onegdaj po upływie 483 lat od czasu zdobycia Saloniki przez Turków, pierwszą mszę grecką.

Serbowie nawracają.

Belgrad, 14 lipca.

Z urzędowego źródła serbskiego donoszą: Dnia 10 lipca odprawiono w kościele egzarchatu w Skoplje uroczyste nabożeństwo, podczas którego dokonał się akt przejścia tego kościoła z szyzmatyckiego bułgarskiego egzarchatu, na łono autonomicznej cerkwi serbskiej. Cały kler przedłożył serbskiemu metropolicie prośbę o jego pozwolenie i błogosławieństwo. Po „Tedeum“ odprawiono modły za króla Piotra i królewicza Aleksandra.

Rokowania z Serbią.

Belgrad, 14 lipca.

Posłowie mocarstw trójporozumienia interweniowali wczoraj u Pasicza w sprawie zawieszenia broni. Pasicz odpowiedział, że nie może dać stanowczej odpowiedzi, dopóki nie porozumie się z komendą armii, która musi oświadczyć, czy ze względów wojskowych wstrzymanie walk jest możliwe. W każdym razie Serbia żąda, aby Bułgarya podpisała wprzód preliminarya pokojowe, w których zgadza się na żądania terytoryalne, stawiane wspólnie przez Serbię i Grecyę, i zobowiązuje się wstąpić do nowego Związku bałkańskiego. Gdyby Bułgarya na ten ostatni warunek się zgodziła, Serbia gotowa jest nawet do pewnych rekompensat terytoryalnych.

Słychać też, że rokowania z Rumunią, co do wstąpienia jej do Związku bałkańskiego, czynią bardzo wielkie postępy.

Belgrad, 14 lipca.

Wczoraj wieczorem rozeszły się niestwierdzone dotąd pogłoski, że operacye nieprzyjacielskie zostały już powstrzymane i że poseł rosyjski Hartwig wyraził z tego powodu Pasiczowi podziękowanie imieniem rządu rosyjskiego. Wiadomość ta jednak do tej pory nie ma potwierdzenia.

Akcya Rumunii.

Grac, 14 lipca.

„Grazer Tagblatt“ donosi z Orsowy:

Akcya Rumunii jest w pełnym toku. Część rumuńskiej flotyli dunajowej pojawiła się pod Carabią, gdzie odbywają się przygotowania do przeprawy wojska rumuńskiego przez Dunaj. Ta operacya wojenna jest wskazówką, że Rumunia nie poprzestanie na zajęciu żądanych przez siebie terytoryów, lecz podejmie pochód przeciwko Sofii.

Berlin, 14 lipca.

„Lokal-Anzeiger“ donosi z Sofii:

Stwierdzono tutaj, że konnica rumuńska już w nocy z czwartku na piątek przekroczyła granicę bułgarską. Ponieważ bułgarska straż graniczna nie miała jeszcze żadnych wskazówek, więc stawiła opór, przyczem po obu stronach padli zabici i ranni. Podobno Rumunia dalszej akcyj poza Dunajem nie podejmie z wyjątkiem okolicy Sylistryi i w tym duchu ogłosiła proklamacyę dla uspokojenia ludności.

Bukareszt 14 lipca.

Jak słychać. Rumunia ma zamiar podnieść ze swej strony pretensye terytoryalne przy podziale Macedonii.

Demonstracye przeciw Austryi.

Grac, 14 lipca.

„Grazer Tagblatt“ donosi z Orsowy:

Obiegają tu wiadomości, że w Sulimie nad ujściem Dunaju tłum zdemolował gmach konsulatu austryackiego. Członków poselstwa austryackiego w Bukareszcie insultowano czynnie. Wielkie demonstracye antiaustryackie urządzono w Turn Severinie. Prefekt przemówił do demonstrantów, ażeby ich uspokoić, ale bezskutecznie.

Lewica sejmowa w sprawie reformy wyborczej.

(Kor. „N. Reformy“.)

Lwów, 13 lipca.

Dziś przez cały dzień obradowała w gmachu sejmowym w sali Unii Lubelskiej nowo ukonstytuowana lewica sejmowa, do której zgłosiło na razie przystąpienie 20 posłów. Zjawiło się 15 posłów, pięciu usprawiedliwiło swoją nieobecność, w obradach uczestniczyło nadto kilku posłów parlamentarnych. Obrady trwały od 10 do 1 po południu i od 3 do 8 wieczorem. Zagaił je dotychczasowy prezes lewicy p. Leo. W zagajeniu obrad dr Leo rozpatrywał w obszernym wywodzie wyniki wyborów sejmowych oraz wykazywał, że wzmocniona w nowym Sejmie lewica, świadoma jest w całej pełni, iż — jak dotąd — będzie i nadal jej zadaniem, dążenie do wytworzenia warunków pokoju w kraju i społeczeństwie. Niech ten fakt, że pierwsze posiedzenie odbywa się w sali Unii Lubelskiej, będzie tą dobrą wróżbą, że uda się stworzyć porozumienie: unię stronnictw polskich dla przeprowadzenia wielkiego dzieła pokoju między obu narodami — dzieła reformy wyborczej.

Po zagajeniu nastąpiło ukonstytuowanie się lewicy. Na prezesa powołano jednomyślnie dr Lea, na wiceprezesów pp. Bandrowskiego, Loewensteina i Rutowskiego, na sekretarzy pp. Lisiewicza i Maryewskiego. Do komisyi parlamentarnej powołano obok prezydyum pp. Germana, Jahla i Maissa.

Po ośmiogodzinnej, ożywionej dyskusyi, którą uznano za pouczną, uchwalono następującą rezolucyę:

„Demokratyczna lewica sejmowa, w wykonaniu stanowczo wyrażonej woli wyborców, olbrzymiej większości społeczeństwa, wstępuje do Sejmu, stawiając reformę wyborczą jako kategoryczne żądanie narodowe, polityczne i społeczne.

„Upatrując w autonomii kraju najsilniejszą podstawę naszego narodowego bytu w tej dzielnicy Polski i najważniejszą obronę naszych narodowych praw, lewica sejmowa użyje wszystkich środków, aby przez oparcie ustroju autonomicznego na szerokich ludowych podstawach, w porozumieniu obu narodów, zabezpieczyć trwałe funkcyonowanie Sejmu. W tym celu lewica sejmowa żąda **jak najrychlejszego zwołania Sejmu dla przeprowadzenia reformy wyborczej.**

„Uznając reformę wyborczą za najważniejszy postulat polityczny chwili obecnej, lewica sejmowa uczyni **zależnym swój stosunek do innych stronnictw, jako też do rządu zarówno centralnego, jak krajowego, od stanowiska, jakie zajmą w tej sprawie.**

„Gotowa współdziałać ze stronnictwami, które dotąd reformę wyborczą popierały, lewica sejmowa zachowa zupełną samodzielność w wyborze dróg i środków do urzeczywistnienia tego celu prowadzących.

„Lewica sejmowa, mając na oku interes narodowy oraz dobro najszerszych warstw ludności naszego kraju, **zwalczać będzie wszelkie usiłowania, które dla stanowych przywilejów lub względów partyjnych wprowadzają do kraju stan anarchii i ubezwładniają jego samorząd.**

„Lewica sejmowa zgodzi się tylko na takie zmiany uchwalonego przez Koło sejmowe projektu reformy, które w większym stopniu rozszerzą i wzmocnią podstawy dalszej demokratyzacyi naszego społeczeństwa“.

Po dyskusyi politycznej debatowano nad ciężkiem ekonomicznem położeniem kraju, spowodowanem przez klęskę powodzi i słoty. Uchwalono domagać się od rządu natychmiastowej, doraźnej pomocy dla okolic dotkniętych klęską.

Na tem o godz. 8·15 wieczorem ukończono całodzienne obrady.

Korespondencya „N. Reformy“.

Warszawa, 12 lipca.

(Nasi posłowie na wakacyach. — Wymowne wynurzenie. — Rozłam w Kole. — Próba targu. — Bojkot. — Nagonka na ochrony. — Strajk łódzki i prowokacya.)

Znów posłowie nasi z Dumy powracają z nad Newy do rodzinnych pieleszy z beznadziejną pustką swych zabiegów. Jeszcze na tydzień przed zamknięciem sesyi Dumy, panował w Kole pol-

skiem optymizm, dość zresztą uzasadniony, że bądź co bądź, ustawa samorządu miejskiego, chociaż w tak karykaturalnej postaci, uzyska nareszcie w Radzie państwa sankcyę prawodawczą. Ale zdobycie i tej minimalnej koncesyi najzupełniej zawiodło. Nie dziw przeto, że poseł ziemi podlaskiej Dymsza z goryczą wyraził się wobec redaktora „Birżewych Wiedomostiej“:

„Musimy, niestety uznać pracę naszą w Dumie za zupełnie bezowocną dla kraju“.

Ponieważ istniejące warunki nie pozwalają posłom naszym urządzać jakichkolwiek sejmików relacyjnych, chociażby w ograniczonym gronie wyborców, istnieje pono zamiar wyświetlić faktyczne położenie rzeczy za pomocą prasy w formie jakiegoś komunikatu. Ale i to jest wątpliwem, czy podobny komunikat, nawet najostrożniej zredagowany, da się ogłosić wobec stosowanych teraz represyj prasowych. Wiem zaś z miarodajnego źródła, że solidarność Koła w ostatnich dniach przed zamknięciem sesyi Dumy była wystawioną na ciężką próbę. Cały bowiem szereg przejść, towarzyszących wiadomym zabiegom o uchwalenie ustawy o samorządzie, wywołał w łonie Koła poważne różnice w poglądach na dalszą taktykę nowej reprezentacyi poselskiej.

Była już chwila, że poważna większość, nabrawszy stanowego przekonania, że Rada państwa nie poweźmie teraz decyzyi co do samorządu — oświadczyła się za złożeniem mandatów z dołączeniem energicznie wymotywowanej deklaracyi. Na zaniechanie tego kroku miała wpłynąć czyjaś uwaga, że taka demonstracya okaże się bardziej celową przy wznowieniu jesiennej sesyi Dumy. Nie ulega jednak wątpliwości, że podczas czteromiesięcznych feryj, ci posłowie, którzy bezwzględnie domagają się radykalnej zmiany taktyki Koła, stanowczo się nie poddadzą dyrektywie dotychczasowej większości i sami złożą mandaty.

Jeszcze o jednym, dość charakterystycznym szczególe zostałem poinformowany. Wiadomo, że osławiony poseł socyalistyczny Warszawy Jagiełło nie ma nic wspólnego z naszą reprezentacyą. Ale gdy do wyborców żydów, których głosami zdobył mandat poselski, dostała się wieść o projekcie zbiorowej rezygnacyi wszystkich członków Koła — uradzono nawiązać ciekawe rokowania. Właściwie chodzi tu o pewien targ z powodu rosnącego wciąż bojkotu. Litwacko-nacyonalistyczne sfery żydowskie dowodnie są już przekonane, że ich tryumf na tle wyborów warszawskich okazał się Pyrrusowem zwycięstwem. Chcieliby tedy za cenę zniewolenia swego posła Jagiełły do złożenia mandatu, uzyskać od polskich stronnictw politycznych zasadniczą zmianę taktyki w kwestyi żydowskiej. Rzecz więcej, niż wątpliwa, czy podobna oferta zostałaby przyjętą, zwłaszcza, że o wstrzymaniu w kierunku ruchu unarodowienia przemysłu i handlu, mowy dziś być nie może. Jeśli bowiem t. zw. „bojkot sklepów żydowskich“ utracił swój gorączkowy, że się tak wyrazimy, negatywny impet, to natomiast wzmaga się prawie z dnia na dzień pozytywna akcya w kierunku organizowania nowych placówek ekonomicznych i usuwająca jakibądź udział w nich żydów. I w tej akcyi z programem izolacyjnym, w przeciwstawieniu do poprzedniego asymilacyjnego, skupia się obecnie niemal całe tutejsze społeczeństwo polskie.

Wogóle ten t. zw. bojkot, przybiera coraz wyraźniej charakter pracy organicznej o zachowanie bytu narodowego. A dla tej mrówczej pracy organicznej, o ile tylko biurokracya dopatrzy w niej znamiona kulturalno-narodowe, na każdym kroku stawiane są tamy i przeszkody. Oto np. po zamknięciu tylu instytucyj społeczno-oświatowych, jakie ofiarność i energia nasza w krótkotrwałej dobie wolnościowej zdołały wytworzyć, zabrano się teraz brutalnie do unicestwiania nawet ochronek dla małych dzieci. Mam przed sobą cyrkularz gubernatorów, którzy, powołując się na rozkaz ministra spraw wewnętrznych, Makłakowa, nakazują organom administracyjnym i policyjnym rozciągnąć pilne baczenie nad trybem zajęć, stosowanych dla dzieci w ochronach wszelkiego typu, zarówno miejskich, jak i wiejskich.

Nadmieniono w tym cyrkularzu, że znalezienie chociażby jednego elementarza w ochronie, winno pociągać natychmiastowe jej zamknięcie. Dalej polecono dowiadywać się, czy dziatwa w ochronach nie jest w jaki inny sposób uczoną czytania i pisania. O rodzaju zajęć i rozrywek w każdej ochronie winny być składane szczegółowe raporty, zwłaszcza zaś nakazano przekonywać się o treści i nucie piosenek, śpiewanych przez dzieci. Wreszcie okólnik opiewa, że ochroniarzami i ochroniarkami mogą być tylko te osoby, które obok świadectw policyjnych o prawomyślności politycznej, wyjednają dla siebie pozwolenia okręgowych inspektorów szkolnych.

Następstwem tego rozporządzenia administracyjno-policyjnego jest już zawieszenie działalności wszystkich ochron parafialnych Związku katolickiego, a nadto pozbawienie kawałka chleba kilkuset ochroniarek, którym biurokracya policyjna lub szkolna odmówiła już kwalifikacyj.

Ze wszystkich jednak aktualności chwili bieżącej największą troskę budzi w całem społeczeństwie ruch strajkowy w fabrycznym okręgu łódzkim.

Mimo wszelkich pozorów, że ten ruch ma charakter czysto ekonomiczny, nie zbywa na objawach jakichś poczynań prowokacyjnych. Ktoś dobrze znający stosunki robotnicze wogóle, łódzkie zaś w szczególności, informuje mnie, że niezadługo Łódź, oraz inne osady fabryczne w tamtej okolicy, staną się widownią takiego zamętu, jaki widzieliśmy podczas minionej doby rewolucyjnej. Informator mój idzie tak daleko, że posądza sfery oficyalne o świadomą tolerancyę dla prowokacyi. Kiedym zaś zapytał, na czyją korzyść to się robi, odparł z wymownym lakonizmem:

Jak zwykle „pour le roi de Prusse“.

Pol.

Komisya rządowa zamiast Sejmu.

Już do historyi należy projekt gabinetu hr. Stuergkha, ażeby Wydział krajowy czeski, w jego teraźniejszym składzie wraz z marszałkiem krajowym, zamianować komisyą rządową dla królestwa czeskiego i wyposażyć go we wszystkie prawa, Sejmowi przysługujące, które są potrzebne dla sprawowania zarządu krajowego, z powodu, że Sejm czeski okazał się niezdolnym do funkcyj ustawodawczych i samorządnych. Projekt się nie udał, bo został za wcześnie rozgłoszony, a zamachu stanu nie przeprowadza się, zapowiedziawszy go naprzód. Ruszyli się ci wszyscy, którzy „z parlamentaryzmu żyją“, jak się zwolennicy absolutyzmu wyrażają, i rząd się cofnął. Forma, wybrana dla zamaskowania zamachu stanu, okazała się niepraktyczną, bo cóżby począć, gdyby większość członków Wydziału krajowego, albo i wszyscy, złożyli urząd? Ażeby nie narazić się na takie niebezpieczne niespodzianki, doradzano rządowi, żeby odrzucił liść figowy i od razu, bez ceremonii, zamianował komisarza rządowego, czy też komisyę rządową.

Czy rząd pójdzie tą drogą? Przepowiadają, że pójdzie, dowodzą, że pójść musi. Tymczasowo odroczył rząd stanowczą decyzyę. Do jesieni pozostanie Wydział krajowy, przed 11 laty wybrany, i nową pożyczką załata dziury finansowe.

Myśl wprowadzenia komisyi rządowej podtrzymywana jest i gorliwie propagowana. Zwolennik projektu, dr Kramarz, manifestacyjnie ustąpił z przewodnictwa swojego stronnictwa, gdy projekt komisyi rządowej upadł. Po stronie niemieckiej, mąż najbliższej przyszłości, jeden z przywódców wierno-konstytucyjnej (t. z. centralistycznej) partyi niemieckiej w Czechach, feudał hr. Ottokar Czernin, gromi Niemców za to, że projekt hr. Stuergkha udaremnili. W interwiewie swoim, w sobotniej „Reichspost“ zamieszczonym, powiada: „Niemcy popełnili błąd, przyznają przecież, że przez ugodę, a więc na drodze parlamentarnej, nie osiągną swoich życzeń, a napadają na każdy rząd, który myśli o oktrojowaniu nowego porządku rzeczy. Jeżeli ich życzeń parlamentarnie przeprowadzić nie można, a przez oktrojowanie nie wolno, to jak je przeprowadzić?... To przekonanie, że na drodze parlamentarnej nie uzdrowi się stosunków w Czechach, wyraziła już jawnie partya niemieckiej wielkiej własności ziemskiej w Czechach i to przekonanie ugruntuje się z czasem u wszystkich.“

„Reichspost“ zamieszcza te wynurzenia hr. Czernina na miejscu naczelnem, bez krytyki, więc faktycznie popiera projekt zamachu stanu na konstytucyę w królestwie czeskiem.

Na tę sprawę nie możemy się patrzeć, jako dla nas obcą, jako nas mało obchodzącą, słusznie bowiem powiedział na zgromadzeniu swoich wyborców, były minister czeski, poseł dr Fiedler, że jest to sprawa wszystkich krajów i narodowości w Austryi. Sejmy, styryjski i gorycki, są stale nieczynne, w tyrolskim grasowała obstrukcya. Sejmowi w Galicyi grożą dzisiaj unieruchomieniem nietylko ze strony ruskiej. Jest więc i dla nas rzeczą bardzo interesującą poznać, jakiemi argumentami prawnemi usiłuje się uzasadnić projektowany zamach na autonomię królestwa czeskiego.

Z obszernego artykułu w tej kwestyi w sobotniej „Neue Freie Presse“, pióra dra Fryderyka Teznera, przytaczamy w streszczeniu następującą argumentacyę prawną:

Autonomia krajów i gmin jest nietylko ogółem praw, ale i obowiązków tych ciał samorządnych. Ich funkcye są koniecznościami wobec ludności i wobec państwa. Jeżeli organa krajowe lub gminne nie są zdolne do uskuteczniania czynności, w zakres ich autonomii wchodzących, to staranie o te konieczności musi ująć w swoje ręce państwo, z mocy prawa do życia. W konstytucyi nie przewidziano, w jakiej formie odbyć się ma wkroczenie rządu państwa w atrybucye Sejmu. Z natury rzeczy stać się to może tylko przez cesarskie rozporządzenie. Formę i granice rozporządzenia cesarskiego podaje § 14 ustawy o reprezentacyi państwowej, więc z braku innego użyć się musi tego sposobu, ale z zastrzeżeniem, że rozporządzenie cesarskie, odnoszące się do tymczasowego uregulowania stosunków samorządu krajowego, nie może podlegać zatwierdzeniu parlamentu.

Ta forma ma tę dogodność, że wedle ustalonej praktyki, cesarskie rozporządzenia nie ulegają badaniu sądów co do swej prawomocności. Pod tym względem stoją na równi z ustawami wydanemi w drodze konstytucyjnej. Zasady tej trzymają się stale trybunały państwowe (Reichsgericht) i administracyjne.

Rozporządzenie cesarskie, zaprowadzające komisyę rządową dla sprawowania czynności samorządu krajowego, musiałoby obracać się w ramach zarządzeń koniecznych, bo byłoby przecież rozporządzeniem z konieczności. Komisya tak ustanowiona, nie mogłaby być wyposażoną w kompetencyę, wychodzącą poza najpilniejsze i konieczne potrzeby kraju, ona musi mieć jednak prawo podwyższania podatków dla zebrania funduszów na konieczne wydatki kraju. Niektórzy domagają się jeszcze, żeby również czasowe ograniczenie komisyi rządowej wcielono do rozporządzenia.

Główna opozycya przeciw komisyi rządowej wychodzi od Niemców czeskich i to bynajmniej nie przez skrupuły konstytucyjne, ale dlatego, że w komisyi zasiadać miało 5 Czechów, a tylko 3 Niemców, w dodatku zaś marszałek krajowy, jako przewodniczący komisyi, miał mieć dwa głosy. Niemcy żądają takiego składu komisyi, któryby się nie liczył ani z autonomicznemi, ani z narodowemi tendencyami, żądają poprostu urzędników na członków komisyi. Z tej strony projektowano nawet, ażeby wprawomocność takiej komisyi rządowej wyposażyć namiestnictwo praskie. W zaprowadzeniu komisyi rządowej widzą zresztą Niemcy fiasko swojej obstrukcyi i niedopięcie tych narodowych korzyści, których się po ugodzie spodziewali i dlatego przeciw zamierzonemu zamachowi na konstytucyę kraju występują.

Deszcze i wylewy.

Słota, trwająca od szeregu dni w całej Galicyi, groźną okazała się w swych skutkach. Zewsząd nadchodzą wiadomości o wylewach i powodziach. Wezbrane rzeki grożą zerwaniem mostów i zniszczeniem nasypów kolejowych. Pola i pastwiska zalane, zboża położone i przybite do ziemi, ziemniaki zaczynają gnić. W niektórych miejscowościach nie obeszło się bez wypadków.

Na Wiśle pod Krakowem stan wody dzisiaj rano się podniósł, z powodu wezbrania rzek i potoków w górnym jej biegu, spowodowanego wczorajszemi deszczami.

W Mszanie Dolnej z powodu wezbrania rzeki Raby, utonął służący Adam Gałązka, który powracając 6 b. m. nocą z Myślenic, chciał przejechać wezbraną rzekę Wraz z nim utonął także koń.

W Wadowicach, gdzie szalała ogromna burza, wzywano pomocy wojska; wezbrał tam mały strumyczek Choczynka, a z zagrożonych domów wojsko ratować musiało mieszkańców.

Również do Andrychowa wzywano pomocy wojska.

W Kałuszu wezbrała rzeka Siwka, zalewając ulice. Wylała także Młynówka. Łomnica tak silnie wezbrała, że komunikacya promami została przerwana.

W Rohatynie od kilku tygodni leje deszcz z małemi przerwami. Siana przepadły zupełnie, kartofle zaczynają się psuć, a woda stoi na polach.

W okolicy Skolego trawa gnije, kartofle zniszczone, drogi uszkodzone, a w wielu miejscach ponsuwała się ziemia na stromych zboczach.

W Stanisławowie wylała rzeka Bystrzyca, powodując ogromne klęski.

Z Żydaczowa donoszą, że sianokosy, zboża i pastwiska stoją pod wodą, a ludności zagraża głód.

O wielkich klęskach powodzi donoszą także z Bukowiny i Węgier.

Z Kołomyi donoszą: Po raz drugi w przeciągu miesiąca nawiedziła powódź nasze miasto. Wylały ponownie płynące przez miasto potoki, niszcząc do reszty plony ludności podmiejskiej i stojące w pobliżu domy. Z okolic donoszą, że woda zabrała leżące na pokosach siano i konicz. Także zbiory fasoli i kukurudzy należy uważać za stracone. O ponownych zasiewach niema mowy. Wskutek zeszłorocznej klęski powodzi i nieurodzaju rozpoczęła się z wiosną masowa emigracya ludności włościańskiej do Kanady.

Z niektórych gmin donoszą o pojawieniu się tyfusu.

Z powodu wylewów uszkodzone zostały mosty, zamulone tory kolejowe, wskutek czego ruch pociągów, dochodzących i odchodzących z Kołomyi, był w ostatnich dniach na kilka zawodów przerwany.

Według wykazu, wygotowanego przez gminy powiatu stanisławowskiego, szkoda, wyrządzona przez burze i deszcze, dochodzi do 770.000 koron. Zauważyć należy, że wykaz ten nie jest jeszcze zupełny, gdyż brakuje w nim jeszcze niektórych gmin.

Nie powtarzamy tutaj informacyj o powodziach i deszczach w innych miejscowościach, o których już nasz dziennik donosił.

Ludność włościańska w całym kraju znalazła się w tem groźniejszem położeniu, że już piąty rok z rzędu nawiedzana jest klęskami elementarnemi, obecnie zaś stosunki kredytowe i finansowe są wprost opłakane. Namiestnik dr. Korytowski rozpoczął też już akcyę zapomogową. Zażądał od starostów sprawozdań o rozmiarach klęski i już je posiada. Odniósł się także do rządu centralnego o fundusze zapomogowe. Rozpoczęte też będą czemprędzej roboty publiczne około poprawy dróg, popsutych przez powodzie. Przygotowuje się także plan regulacyi rzek i zabudowania potoków górskich, zakrojony na szeroką skalę.

Z Przemyśla telefonują:

W ciągu ostatniej nocy poziom Sanu podniósł się o 70 centymetrów, dochodząc do 3 m. 20 cm. ponad stan normalny. Skutkiem tego woda zalała znaczną część Wilcza, które przedstawia się obecnie, jak duże jezioro. Dalej zalała woda część ulicy Nadbrzeżnej, wdzierając się do czterech domów, z których mieszkańców delożowano. Nadto pod wodą stanęła część ulicy Dolnej. Woda występuje też z brzegów w najniższej części wybrzeża Tadeusza Kościuszki. Zalane są też piwnice Domu robotniczego, z piekarnią ludową, oraz piwnice zakładu Br. Alberta.

Według depesz z Sanoka grozi jeszcze do wieczora przypływ około pół metra wody, a wtedy sytuacya stałaby się naprawdę groźną.

Z Sanoka telegrafują: Posada Olchowiecka i Posada Sanocka zalane.

Interwencya posłów demokratycznych u namiestnika.

(Telefonem.)

Lwów 14 lipca.

Grupa posłów demokratycznych, którzy zjechali do Lwowa na obrady lewicy sejmowej, w przeddzień konferencyi zjawiła się pod przewodnictwem prezesa Koła dr. Lea u namiestnika, aby interweniować w sprawie akcyi zapomogowej rządu z powodu olbrzymich szkód, wyrządzonych przez ustawiczną słotę i powodzie.

P. namiestnik przyrzekł udzielić doraźnej pomocy, oraz podjąć starania u rządu centralnego, na podstawie otrzymanych już lub nadejść mających sprawozdań starostów, o większą pomoc finansową od rządu centralnego.

Sprawę tę omawiano również obszernie na posiedzeniu lewicy.

Kronika powstania 1863-64 roku.

13 lipca.

Objąwszy dowództwo nad oddziałami Tyszki, Grzymały, Jasińskiego i Skarzyńskiego, forsownym marszem rusza Wawer w Pułtuskie, mając 2,200 ludzi pod swoją komendą i okolicach Wąsowa (Pł.) wygłodniały i zmęczony uciążliwemi marszami korpusik spotyka się z jedną z licznych kolumn, wysłanych na osaczenie Wawra, traci cały prawie tabor i uchodzi ku Przęśnikowi. — Pod Kołodnem (Min.) generał Traugutt ponownie walczy z moskalami, lecz ulega przewadze nieprzyjaciela; tegoż dnia jednak jeszcze zbiera rozbitków prawie w komplecie i rozdziela na drobniejsze grupy, polecając przebicie się do innych oddziałów operujących jeszcze w Grodzieńskiem, sam zaś z 20 towarzyszami rusza w innym kierunku; wreszcie wycieńczony zupełnie żegna wybranych swoich i udaje się do Warszawy. — Uchodzący od Zagorowa Taczanowski rozdziela oddział na 2 kolumny, które łączy znowu pod Kleczewem (Kal.) gdzie ponownie ściera się z piechotą i artyleryą moskiewską.

14 lipca.

Mianowany po zwycięstwie pod Ossą pułkownikiem, rusza Żychliński z „Dziećmi Warszawskiemi“ w Mazowieckie, gdzie pod Brenicą (M.) otaczają go moskale w znacznej liczbie i zadają klęskę z rozbiegłego oddziału na drugi dzień zbiera adjutant Pąsowski 140 piechoty i 64 jazdy. — Pod Rzęśnikiem (Pł.), zmuszony do przyjęcia walki z połączonemi kolumnami Ralla i Emmanuela, gdy żołnierz powstańczy zmęczony dalej już maszerować nie zdolny, Wawer doznaje silnej porażki a oddziały, rozdarte na dwie części, uchodzą w przeciwnych kierunkach: Tyszka z Grzymałą na południe, Ramołowski z Jasińskim na północ.

Kronika.

Kraków, 14 lipca.

Z niedzieli. Niedziela wczorajsza daleką była od ideału lipcowej niedzieli, ponieważ atoli powietrze ociepliło się, a deszcz poprzestał tylko na kilku pogróżkach, których na szczęście nie spełnił, więc Krakowianie byli zadowoleni. Na bezrybiu i rak ryba — powiedzieć można o wczorajszym dniu świątecznym. O gromadnych wycieczkach w okolice Krakowa nie można mówić, jednakże należy stwierdzić, że było sporo rodzin, które zaryzykowały jazdę poza Kraków. Zato na Błoniach i plantach było rojno, a letnie kawiarnie zaledwie pomieścić mogły gości.

Nie możemy narzekać. W kąpielach i letniskach słota zatruwa pobyt osobom, które nawet nie mogą stamtąd ratować się ucieczką, zapłaciwszy za pomieszkanie i uiściwszy rozmaite opłaty. Wypłoszony deszczem z Błoń lub plant Krakowianin wraca do domu albo chroni się w kawiarni, cukierni, handelku. Tego roku, dotąd przynajmniej ci, którzy muszą siedzieć w mieście, nie mają powodu zazdrościć ani letnikom, ani kuracyuszom.

Arcyksiążę Leopold Salwator w Krakowie. Wczoraj o godz. 11 rano udzielał arcyksiążę Salwator w salonach Grand Hotelu w Krakowie audyencyj. Najpierw przyjął arcyksiążę komendanta korpusu krakowskiego eksc. Böhm-Ermollego z całym sztabem, dalej komendantów poszczególnych oddziałów samoistnych.

Po audyencyach wojskowych, przyjmował arcyksiążę szereg przedstawicieli władz i instytucyj państwowych i krajowych m. Krakowa. Między innymi przedstawili się arcyksięciu delegat wiceprezydent Fedorowicz, biskup Nowak, wiceprezydent miasta Krakowa dr Szarski, prezydent sądu kraj. wyższego Hausner, imieniem prokuratoryi skarbu J. Rozwadowski, p. Szlachtowski w zastępstwie dyrektora kolei państwowych Zborowskiego, dyrektor skarbu p. Pec, dyrektor policyi krakowskiej dr Flattau i w. i. Arcyksiążę bardzo serdecznie rozmawiał ze wszystkimi i wypytywał się szczegółowo o stosunki krakowskie.

Po posłuchaniach w Grand-Hotelu, udał się arcyksiążę automobilem na śniadanie do kasyna wojskowego. Po drodze złożył kilka wizyt. Był także u hr. Potockiej „pod Baranami“.

Po śniadaniu, urządzonem przez korpus oficerski w kasynie wojskowem o godzinie 2 po południu, przybył arcyksiążę wraz z generałem-majorem Rozwadowskim i adjutantem swoim majorem baronem Schneidrem von Arno na Wawel. Tutaj powitał arcyksięcia biskup-sufragan ks. Anatol Nowak i kierownik restauracyi zamku królewskiego architekt Hendel w towarzystwie architekta Skawczyńskiego.

Po katedrze oprowadzał arcyksięcia i udzielał szczegółowych wyjaśnień ks. biskup Nowak. Arcyksiążę szczegółowo zwiedzał wszystkie kaplice w katedrze i bardzo interesował się naszemi narodowemi pamiątkami. W grobach królewskich nie był, gdyż zwiedzał je przed czterema laty, w czasie pierwszego swojego pobytu w Krakowie.

Po zwiedzeniu katedry, udał się arcyksiążę do zamku królewskiego. Tam po salach królewskich oprowadzał i udzielał historycznych wyjaśnień arcyksięciu architekt Hendel. Arcyksiążę [illegible] się z zainteresowaniem o dzieje zamku i zwiedził dokładnie wszystkie komnaty królewskie. Wyraził on podziw dla naszego pietyzmu w celach zachowania narodowych pamiątek. Najlepszym dowodem, jak arcyksięcia zainteresował zamek królewski na Wawelu, jest, że zwiedzał go przez trzy godziny.

Z Wawelu udał się arcyksiążę w towarzystwie generała-majora Rozwadowskiego automobilem p. Kossaka do Balic, gdzie wydali na jego cześć objad księstwo Radziwiłłowie.

O godz. 12 w nocy powrócił arcyksiążę do Krakowa.

Dziś odbywa się przez całe rano przegląd i rewia artyleryi na polach rakowickich w obecności arcyksięcia, którego arcyksiążę jest generalnym inspektorem.

Arcyksiążę ma zabawić w Krakowie do 16 b. m.

Systemizowanie nowych posad w sądownictwie galicyjskiem. Ministerstwo sprawiedliwości systemizowało w r. b. w galicyjskiej służbie sądowej szereg nowych posad, w szczególności: w okręgu wyższego sądu kraj. w Krakowie: 1 posadę zastępcy prokuratora w sądzie krajowym w Krakowie, 1 sędziego bez oznaczonego miejsca służbowego, 1 woźnego w sądzie obwodowym w Jaśle, 1 woźnego w sądzie powiatowym w Podgórzu, wreszcie po jednej posadzie dozorcy więzień w sądzie krajowym w Krakowie i w sądach obwodowych w Jaśle i w Nowym Sączu, przy równoczesnem zwinięciu takiej samej ilości posad pomocniczych w tych sądach, a w okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie: 1 posadę pierwszego prokuratora państwa w sądzie obwodowym w Brzeżanach przy równoczesnem zwinięciu systemizowanej tamże dotąd posady prokuratora państwa, 2 posady radców sądu krajowego, 1 sędziego powiatowego i 1 kancelisty w sądzie krajowym we Lwowie, po 1 posadzie radcy sądu krajowego w sądach obwodowych w Stryju i w Złoczowie, po 1 posadzie sędziego powiatowego w sądach obwodowych w Brzeżanach i Samborze, po 1 posadzie zastępcy prokuratora w sądach obwodowych w Brzeżanach, Złoczowie i Suczawie, po 1 posadzie sędziego w sądzie obwodowym w Suczawie i w sądach powiatowych w Bołszowcach, Solce i Sołotwinie, wreszcie 1 posadę woźnego w sądzie obwodowym w Złoczowie przy równoczesnem zwinięciu takiej posady w sądzie powiatowym w Busku.

Przeniesienie targu z Małego Rynku. Magistrat miasta Krakowa ogłasza, że z powodu budowy toru tramwajowego, przenosi się z dniem 16 b. m. targ hurtowny i cząstkowy owoców z Małego Rynku na plac przy ulicy Wielopole, aż do dalszego zarządzenia.

Regulacya opłat i oględzin w rzeźni miejskiej. W sobotę dnia 12 lipca b. r. odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej Rady m. Krakowa pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Szarskiego. Komisya po wyczerpującej dyskusyi uchwaliła regulacyę opłat rzezalnianych i oględzinowych w rzeźni, która ma być przedłożoną jeszcze pełnej Radzie miasta do decyzyi.

Z uniwersytetu. P. Jan Gałicz, prof. gimn. w Cieszynie, rodem z Leszkowic na Śląsku austr. i p. Wincenty Majcher prof. gimn w Brzozowie rodem z Żabna w Galicyi, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów filozofii.

Z powodu zamierzonej budowy drugiego toru tramwajowego w ulicy Sławkowskiej czują się zagrożeni w swoich interesach właściciele dwóch pierwszorzędnych w Krakowie hotelów: Saskiego i „Grand“. Podnoszą oni żale i zarzuty, że z powodu ewentualnego zbudowania drugiego toru tramwajowego wzdłuż frontów obu tych hotelów, postój kilkuminutowy zajeżdżających z gośćmi lub odjeżdżających dorożek, a nadto zajazd omnibusów hotelowych będzie wprost niemożliwy. Zarządy obu hotelów wnoszą w tej sprawie zażalenia, względnie protesty.

Z kilku stron też podniesiono, czy nie byłoby rzeczą właściwą, aby ten tor tramwajowy przeprowadzono ulicą św. Jana i potem ulicą Pijarską skierowano go na wylot ulicy Sławkowskiej. Ruch na tej ulicy jest wogóle słaby, a tramwaj mniej wywoływałby niebezpieczeństwa i w bez porównania mniejszym stopniu tamowałby komunikacyę, niż na ulicy Sławkowskiej, jako drugotorowy.

Uwięzienie artystów malarzy na Węgrzech. W sprawie kradzieży ornatów kościelnych we Frydmanie-Spiżu na Węgrzech, odbędzie się rozprawa w sądzie komitackim (krajowym) w Lewoczy przeciw p. K., artyście malarzowi z Krakowa, dnia 24 b. m. przed sądem przysięgłych. Drugi artysta malarz p. L. uciekł i dotąd nie zdołały go władze przytrzymać.

Oddzielnie od tej sprawy, toczą się dochodzenia w sądzie krajowym karnym w Krakowie przeciw p. K. w sprawie stwierdzania, skąd pochodzą inne przedmioty, jak drogocenne ornaty, kapy, obrusy i gobeliny, zakwestynowane w mieszkaniu p. K. w Krakowie.

Pożary. Wczoraj przy ulicy Kupa, w domu pod l. 8, wybuchł pożar na pierwszem piętrze. Zawezwana straż ogniowa po długiej pracy, zdołała ugasić pożar, którego szkody wynoszą blisko 10 tysięcy koron. Pożar ten był o tyle groźnym, że w tym samym budynku znajdowała się wielka ilość benzyny.

Dziś rano zawezwano straż pożarną na ulicę Karmelicką 4, gdzie na pierwszem piętrze zapaliły się meble w mieszkaniu. Przybyła straż pożarna w krótkim czasie pożar ugasiła. Szkoda dość znaczna.

Runięcie słupa przy budowie. Dziś rano przy budującym się domu u wylotu ulic Konarskiego a Czarnowiejskiej w Czarnej Wsi załamał się spróchniały słup (sztandar) rusztowania i runął na chodnik. Szczęśliwym wypadkiem wtedy nikt nie przechodził.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj około g. 6 wieczorem na cmentarzu rakowickim w Krakowie zażyła w zamiarze samobójczym 28-letnia służąca Marya Szornar, wielką dozę kwasu karbolowego. Przyczyną rozpaczliwego kroku była, jak się okazało ze znalezionej obok kartki, niemożność wyżywienia siebie i dziecka, które nielitościwy mąż i ojciec porzucił. Samobójczynię w bardzo ciężkim stanie przewiozło zawezwane pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Znaleziony podrzutek. Wczoraj w domu przy ulicy Karmelickiej 28, znaleziono w zawiniątku 3-tygodniowe niemowlę. Dziecko odwieziono do szpitala, a za wyrodną matką śledzi policya.

Pobicia i awantury. Wczoraj wieczorem zawezwano pomocy Tow. ratunkowego na Dębniki, gdzie niejaki Solarz pobił swą 42-letnią żonę, Maryę, raniąc ją bardzo ciężko siekierą w czoło.

Interweniowało nadto pogotowie ratunkowe na ulicy Radziwiłłowskiej, gdzie nieznani sprawcy wbójce poranili ciężko 33-letniego Józefa Pawłowskiego i 20-letniego Władysława Rudzkiego. Ciężko poranionych nożami odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

O tegorocznym zjeździe Kółek rolniczych pisze sprawozdawca „Kuryera Lwow.“:

„Tegoroczny zjazd Kółek rolniczych w Złoczowie był najsłabszym, jaki od szeregu lat pamiętam. — Przybyło bowiem tylko 106 delegatów, gdy na zjazdach Kółek bywa zazwyczaj najmniej po 300 delegatów, a w latach wyborczych około pół tysiąca. Na zjazd przybyło przeszło 50 kobiet (z 16 wsi pow. krośnieńskiego pod wodzą dyr. Bohaczka), które były od początku do końca najwytrwalszemi uczestnikami zjazdu i wysłuchiwały wszystkich przemówień z iście kobiecą wytrwałością i ciekawością. Na słabe obesłanie zjazdu złożyły się jednak okoliczności niezależne od pracy kółkowej, a przedewszystkiem wybór Złoczowa na miejsce zjazdu, ogromne oddalenie od Zachodu kraju i wynikające stąd koszty drogi.

„Prym w obradach wiedli, jak zwykle, ludzie stojący najbliżej zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych, a więc narodowi-demokraci i księża, którzy przybyli w liczbie około 10 i operowali wśród włościan, a zwłaszcza niewiast krośnieńskich, sku, łając w ten sposób większość dla mówców zarządu głównego, bez względu na to, czy mieli racyę czy nie. Obrady nad sprawozdaniem nie nastręczyły żadnej sposobności do rozbieżności, bo przeważnie działalność zarządu głównego chwalono — opozycya wyłoniła się dopiero przy sprawie zmiany statutu i tu sala podzieliła się na większość i mniejszość. Pionem większości byli mówcy zarządu głównego i wolontaryusze z obozu narodowej demokracyi i duchowieństwa, opozycyę stanowili niezawiśli ludowcy, przeważnie włościanie i kilku nauczycieli, którzy chcieli przeprowadzić rzeczy dobre, leżące w interesie Kółek rolniczych, ale mowcy z zarządu głównego, narodowej demokracyi i kleru są rzadko przystępni dla argumentów z poza ich grona wychodzących.

Tarnów, 13 lipca. (Wycieczka naukowa słuchaczy studyum rolniczego).

Słuchacze studyum rolniczego przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie odbyli wczoraj wycieczkę naukową do Tarnowa i okolicy. Wycieczkowcy zwiedzili szczegółowo wszystkie folwarki ks. Sanguszków jak Klikowę, Radlnę, Świeczków, Koszyce, Niedomice, Krzyż i t. d., oraz zakłady przemysłowe, jak fabrykę stolarską i tartaki parowe na Rudach, fabrykę dachówek i cegielnię w Tarnowcu. W końcu zwiedzono browar ks. Sanguszków w Tarnowie. Wycieczkę oprowadzał i udzielał fachowych wyjaśnień inspektor browaru p. Krowicki. Wycieczkowcy zwiedzili szczegółowo wszystkie nowe urządzenia browaru, wykonane w kraju kosztem 5 milionów koron, jak olbrzymie budynki, nową halę maszyn najnowszej konstrukcyi, elektrownię, fabrykę sztucznego lodu, kompresory powietrzne, warzelnię z filtrem zacierným (podobny znajduje się tylko w Bodenbach w Austryi), automatyczną flaszownię, oraz płóczkarnię beczek. Nie zwiedziło też wycieczkowców wyjaśnienie, że browar tarnowski, po przeprowadzeniu inwestycyj, ma składy piwa w 57 miastach Gali-

cyi, ruguje ze skutkiem we Lwowie piwa niemieckie, jak bawarskie i ołomunieckie, produkując rocznie blisko 70.000 hl. piwa, podczas gdy za czasów propinacyi produkcya dochodziła do 28 tysięcy hkt. Studenci studyum rolniczego z zadowoleniem opuścili browar, dziękując p. Krowickiemu za fachowe objaśnienia.

Z Dąbrowy otrzymujemy z zarządu tamtejszego Koła T. S. L. odnośnie do korespondencyi naszej z Dąbrowy z 3 b. m., wyjaśnienie, że ustąpienie p. Braunowej ze stanowiska przewodniczącej tamtejszego Koła nie było przyczyną niesnasek i niezdrowych fermentów, albowiem p. Braunowa ustąpiła z powodu przesiedlenia się na 2 tygodnie przed nadzwyczajnem zgromadzeniem Koła w dniu [illegible] lipca.

Z naszych zdrojowisk i uzdrowisk. Ostatnio wiadomości ze zdrojowisk i uzdrowisk polskich wykazują następującą frekwencyę osób: Nałęczów 308, Rymanów-Zdrój 1100, Truskawiec 1538, Jaremcze 502, Iwonicz 1974, Delatyn 95, Czarnohora Góra (Król. Pol.) 100, Krynica 3387, Rabka 1094. Lubień 1031, Zakopane 4935, Żegiestów 173, Nowosielce szlacheckie 60, Ciechocinek 5.500, Kosów 135, Worochta 79, Maryjówka 28.

Szpieg? Z Przemyśla donoszą nam: W wielkiej tajemnicy aresztowano tu w niedzielę ubiegłą, na żądanie lwowskiej policyi, przybyłego przed pięciu dniami przykrawacza szewskiego Michała Putylaka. W mieszkaniu jego przeprowadzono ścisłą rewizyę, poczem pod strażą dwóch agentów odstawiono go do Lwowa.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Ze Stanisławowa donoszą: Ofiarą nieostrożnego obchodzenia się z bronią padł przed paru dniami uczeń IV klasy szkoły realnej Erwin Titze, syn właściciela młyna w Krechowcach. Ostatni [illegible] z nabitą dubeltówką w ręce. W czasie tego nadbiegła mysz i on, chcąc ją zabić, uderzył kolbą. Z powodu uderzenia padły kurki i cały nabój śrutu dostał się chłopcu w brzuch. Odwieziony do szpitala, mimo zabiegów lekarskich, umarł tego samego dnia.

Uczniowie włamywaczami. Przed kilku dniami włamało się dwóch uczniów czeskiego seminaryum nauczycielskiego w Pol. Ostrawie, Mucha i Krupa, do kancelaryi dyrektora zakładu, skąd z biurka zabrali kilkaset koron i zbiegli do Szwajcaryi. Włamywaczów aresztowała żandarmerya już w Przerowie i odstawiła do sądu w Pol. Ostrawie.

Ze świata.

Jubileusz słowiańskich apostołów. W Velehradzie na Morawach w klasztorze OO. Jezuitów obchodzono 5 b. m. 1050 rocznicę pracy apostolskiej św. Cyryla i Metodego. Uroczystość ta, pomimo krótkiego przygotowania, stała się wielką manifestacyą ogólno-słowiańską. — Wielki w niej udział reprezentanci i delegaci wszystkich prawie narodów słowiańskich. Przybyły delegacye Czechów, Rusinów, Serbów, Bułgarów, Słowieńców, Chorwatów, Kroatów, Słowaków i t. d. Nawet Słowianie z Ameryki wydelegowali reprezentanta w osobie radcy konsyst. Boballi z Chicago. Między delegatami znajdowało się wiele dostojników kościelnych. Polaków reprezentował książę biskup krakowski Sapieha. Gości obcych witał proboszcz w Velehradzie i poseł do Rady państwa książę dr Stojan. W uroczystości brało udział blisko 100.000 ludzi. Po eucharystycznej procesyi udano się na podwórze klasztorne, gdzie nastąpiło [illegible] składania hołdu św. Cyrylowi i Metodemu. Przewodniczącym honorowym uroczystości wybrano [illegible] Moraw [illegible]. Następnie [illegible] mowy delegatów [illegible] cystość ta jest świętem nietylko Moraw, lecz ogólno-słowiańskiem i wyraża życzenie, aby idea cyrylo-metodejska ogarnęła coraz szersze koła i masy. Przemawiał również książę biskup Sapieha, którego witano okrzykami i oklaskami „Sława!“ Na zakończenie obchodu urządzono uroczystą akademię na cześć przybyłych dostojników kościelnych.

Wydalenia nauczycieli ze służby. Z Ostroka (Czechy) piszą 10 b. m.: Na posiedzeniu rady szkolnej okręgowej postanowiono oddalić od 15 lipca 50 tymczasowych nauczycieli z okręgu. Powodem jest brak pieniędzy na płacenie im wynagrodzenia, bo [illegible] 60 koron miesięcznie wynoszących pensyi. Oto pierwsze jaskółki materyalnej ruiny Czech!

Milionowa defraudacya. W zarządzie dóbr ks. Lynara na Śląsku pruskim odkryto olbrzymie sprzeniewierzenie, popełnione przez urzędnika Köhlera. [illegible] pełnomocnictwo księcia, Köhler [illegible] przeszło milion marek.

Polak milionowym gościem. Z Wiednia donoszą: Wczoraj rano [illegible] milionowy z rzędu gość, był nim sekretarz ministeryalny w ministerstwie kolei, p. Stanisław Rogalski.

„Ognisko“, Koło polskich słuchaczów wszechnicy w Wiedniu udziela w czasie wakacyj, kolegom, mającym zamiar przenieść się na dalsze studya do Wiednia, wszelkich informacyi tyczących się pobytu w Wiedniu i studyów w uniwersytecie. Zapytania uprasza się zasyłać pod adresem Komisyi wakacyjnej koła wszechnicy „Ognisko“ (Wiedeń IX, Türkenstrasse 17) lub do kol. Stanisława Bronczyka (Wiedeń XVIII, Gentzgasse 127 II/10).

Aresztowanie właściciela dóbr. Z Wiednia piszą 11 b. m. Onegdaj aresztowano w jednym z lokali szampanowych eleganckiego mężczyznę, który po wypiciu kilku flaszek szampana oświadczył, iż niema pieniędzy na zapłacenie rachunku. Aresztowany oświadczył na policyi, iż nazywa się Antoni Schirina i jest właścicielem dóbr z pod Wilna. Ponieważ równocześnie wpłynęło przeciw niemu pół tuzina doniesień karnych o oszustwo, odstawiono go do więzienia sądu krajowego. Policya stwierdziła, iż aresztowany jegomość od miesiąca żył tu na wielkiej stopie [illegible].

Kasy oszczędności w Austryi. Jak „Statistische Mitteilungen“ stwierdzają, liczba regularnych Kas oszczędności w Austryi wynosiła z końcem r. 1912 684 i zwiększyła się w porównaniu z r. 1911 o 9. Z 9 kas oszczędności, jakie powstały w r. 1912, dwie przypadają na Galicyę; są to kasy oszczędności we Lwowie i w Sądowej Wiszni. Jedna regulowana kasa oszczędności przypada w Austryi na 438·60 km. kwadr. Z ogólnej liczby 684 regulatywnych kas oszczędności 567 było gminnych, 71 stowarzyszeniowych i 46 powiatowych.

Unieważnienie małżeństwa. Z Rzymu piszą 10 b. m.: Watykański dziennik urzędowy „Acta Apostolicae Sedis“ ogłasza orzeczenie papieskiego trybunału, unieważniające małżeństwo hr. Castellane z milionerką Gould i podaje jako powód tego unieważnienia [illegible] brak [illegible].

Hr. Castellane, członek zubożałej arystokracyi francuskiej, poślubił przed laty milionerkę amerykańską, pannę Gould. Małżeństwo było niedobrane, a pożycie obfitowało w mnogie skandale. Przed dwoma laty małżonkowie rozeszli się. Amerykanka poślubiła innego arystokratę, tym razem autentycznego księcia.

Izadora Duncan w Albanii. Z Paryża piszą: Jak tutejsze dzienniki donoszą, słynna tancerka Izadora Duncan, która przed niedawnym czasem straciła oboje dzieci — bawi obecnie w Albanii. Osiedliła się w Santa Quaranta i poświęca swój czas ludności okolicznej, która po wojnie znajduje się w nędzy. Pomogła materyalnie włościanom do odbudowania spalonych domów, opiekuje się chorymi, a dla dzieci ich sprowadziła nauczycielkę, która uczy małych Albańczyków czytania i pisania.

Śluby. W Białej pod Częstochową pobłogosławiony został w sobotę dnia 12 b. m. związek małżeński p. Ludwika Jachymiaka, urzędnika kolejowego w Krakowie, z p. Teresą Sakowiczówną, córką Leona i Emilii z Walutyczów właścicieli dóbr Lubojenka. Związek pobłogosławił ks. kanonik Antoni Walutycz, wuj panny młodej.

Dnia 8 b. m. odbył się w katedrze na Wawelu ślub p. St. Nowaka z p. Władysławą Moczydłowską. Związek małżeński pobłogosławił ks. biskup Nowak, brat pana młodego.

Ślub P. Zygmunta Neustera z p. Janiną Domagalską odbył się wczoraj w Krakowie w katedrze na Wawelu.

Odroczenie losowania. Termin ciągnienia loteryi fantowej na rzecz budowy burs i sanatoryów dla urzędników kolejowych i ich rodzin, odroczony został na dzień 30 maja 1914 roku.

Składki. Na polski skarb wojskowy złożyli: S. O. 1 K, M. B. 1 K, W. M. 1 K, M. M. 1 K, A. P. 1 K.

Dla J. A. złożył Z. W. 2 K.

Z kalendarza. W poniedziałek 14 lipca: Bonawentury i Marcelina; we wtorek 15 lipca: Rozesł. Ap. Henryka i Daw.; we środę 16 lipca: NMP. Szkapl. Andrz. Bened.

Wschód słońca dnia 14 lipca o godzinie 3 minut 43; zachód o godzinie 7 min. 43; długość dnia godzin 15 m. 55.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 13 lipca termometr doszedł od + 14·2 do + 21·1 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 14 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 743·0 mm., termometru + 15·3 Cels.; — wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 14° Cels. Wiatr zachodni, zachmurzenie zmienne.

Prognoza: pogoda niepewna.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W poniedziałek: „Ewa“.

We wtorek: „Tannhäuser“. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

We środę: „Ewa“.

We czwartek: „Hugenoci“. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

W piątek: „Ewa“.

W sobotę: „Pajace“, „Flet zaczarowany“ (balet) i „Tajemnica Zuzanny“. Występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

W niedzielę po poł. po cenach dramatu: „Noc w Wenecyi“; wieczór: „Lohengrin“. Przedostatni gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i ostatni gościnny występ Tadeusza Leliwy.

W poniedziałek: „Życie paryskie“.

We wtorek: „Traviata“. Ostatni gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 lipca.

Na fundusz wdów i sierót po członkach Tow. dziennikarzy polskich złożyła właścicielka znanego zakładu wychowawczego dla panien we Lwowie, p. Zofia Strzałkowska, kwotę 200 kor., z wyrazem podzięki za tak życzliwą, a bezinteresowną ocenę jej pracy przez prasę.

Z uniwersytetu lwowskiego. Pp. Markus Alten, rodem ze Złoczowa, Zygfryd Braun vel Baron, rodem ze Lwowa, otrzymali w tutejszym uniwersytecie stopnie doktorów praw, a pp. Andrzej Adam Kończacki, rodem ze Lwowa, Maksym Muzyka, rodem ze Lwowa, Emil Kordasiewicz, rodem z Sanoka, stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Stary Gdańsk i historya jego sztuki.** Napisał ks. dr Tadeusz Kruszyński. — Nakładem księgarni J. Czerneckiego w Wieliczce. Str. 137. Cena 5 kor.

Zastarzały dług naszych historyków sztuki, którzy na wiele obcych rzeczy mają otwarte oczy, a pewne dziedziny kultury polskiej z podziwu godnym pomijają uporem, spłaca powyższa monografia starego polskiego Gdańska. — Zarówno miasto, jak jego historya, zabytki i sztuka, były długo nieprzebraną dla historyków sztuki kopalnią, ale dotąd dziedzina ta w małej tylko cząstce doznawała w nauce polskiej uwzględnienia. A przecież stary Gdańsk, niezależnie od swego znaczenia handlowego, wywierał w swoim czasie niemały wpływ na całym obszarze Rzeczypospolitej na kształtowanie się naszych gustów i upodobań estetycznych. Wystarczy wymienić sztycharstwo, z Falckiem i Hondiusem na czele, oraz meblarstwo i urządzenia domowe, których wzory żywcem niemal przenoszone bywały stamtąd do miast i dworów całej Polski. W zakresie tym nie mieliśmy dotychczas w literaturze naszej żadnego specyalnego opracowania. Ks. Kruszyński, który z zamiłowaniem poświęcił się studyom nad sztuką gdańską, postanowił lukę tę uzupełnić. — W ten sposób powstała praca, w której, obok zwięzłego zarysu dziejów Gdańska, opisane zostały dzieje mennicy gdańskiej, przemysłu i kupiectwa gdańskiego, dalej rozwój sztuk pięknych, budownictwa gdańskiego, a w końcu, dla zaokrąglenia obrazu, streszczone zostały tak ściśle związane zostały z losami Gdańska dzieje „wodnej armaty“ polskiej na Bałtyku. Książka ma charakter popularny, pisana jest dość żywo i przystępnie, stanowić też będzie niezawodnie pożądany podręcznik dla wszystkich osób, wybierających się latem nad Bałtyk. Znaczenie jej zaś leży w tem, że może być szczeblem do fachowej monografii artystycznej jednego z najciekawszych miast dawnej Polski, rusztowaniem, po którem już łatwiej historyk sztuki, zajmujący się Gdańskiem, będzie mógł się wspinać przy budowaniu naukowej, pełnej i wyczerpującej monografii Gdańska. Na razie potrzebę tę dostatecznie zaspakaja książka ks. Kruszyńskiego. Prawdziwą ozdobę książki stanowią liczne, doskonale wykonane ilustracye, przedstawiające widoki ciekawszych budynków i zabytków Gdańska, oraz okazy jego sztuki.

— **Pamiętniki Franciszka Kowalskiego.** Wspomnienia (1819—1823). Wydał i zaopatrzył wstępem dr H. Ułaszyn. Księg. Idzikowskiego. Warszawa, Kijów.

Pamiętniki Franciszka Kowalskiego powinny zająć wybitne stanowisko w naszej literaturze pamiętnikarskiej. Autor opisuje czasy swej młodości, która upłynęła mu w przesławnem liceum krzemienieckiem oraz następnie jako nauczycielowi po dworach Wołynia, Podola i Ukrainy. Opis szkoły krzemienieckiej jest żywy i interesujący i pozwala wczuć się w organizm tego wyjątkowego zakładu, o którym autor opowiada z widocznem wzruszeniem. Po ukończeniu liceum znajduje autor sposobność poznania życia szlachty polskiej na wielkich obszarach Rusi i daje w swych wspomnieniach niesłychanie cenny obraz tych stosunków. Czyni to zaś z niepoślednim talentem gawędziarskim, którego nie umniejsza pewien krytycyzm.

Społeczeństwo polskie na Rusi po rozbiorach nie posiada życia publicznego; tak jest prawie po dziś dzień. Stąd życie towarzyskie, koncentrujące się po dworach, nabiera jakiegoś ważniejszego znaczenia, co ma przyczynę zarówno w warunkach politycznych, jak w samej strukturze społeczności polskiej kresowej. Autor w te przyczyny nie wchodzi, kreśli tylko to, co mu jego bystra obserwacya nasuwa. Przewijają się przed nami ciekawe, dziwaczne często postacie dawnej szlachty, z jej trudną już dla nas do zrozumienia strukturą duchową, ale z taką plastyką przedstawione, że je na nowo uczymy się rozumieć. Zapoznajemy się też z młodem pokoleniem, entuzyazmującem się poezyami Mickiewicza i Zaleskiego. Na wyszczególnienie zasługuje opis tego momentu, kiedy ukazują się pierwsze poezye Mickiewicza, budzące niebywały zachwyt, działające jak objawienie.

Rzecz zaopatrzona jest doskonałym wstępem dr. H. Ułaszyna, zawierającym biografię i charakterystykę literacką wydartego zapomnieniu pamiętnikarza polskiego.

Druga wojna bałkańska.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 14 lipca.)

O abdykacyę Koburgów.

Wiedeń. „Suedlav. Corresp.“ donosi z Belgradu:

Prasa zajmuje bardzo agresywne stanowisko wobec króla Ferdynanda bułgarskiego, którego osobiście bardzo ostro atakuje. Zdaje się, że prasa serbska czyni to pod wpływem posła rosyjskiego Hartwiga.

„Mały Żurnal“ utrzymujący stosunki z Hartwigiem, **domaga się jaknajrychlejszej abdykacyi króla Ferdynanda, zanim armia serbska sama usunie dynastyę koburską.**

Dzienniki dowodzą też, że winowajcą obecnej sytuacyi jest król Ferdynand, a nie Danew.

Sofia. Agencya bułgarska zaprzecza rozpowszechnionym za granicą wiadomościom o zamachu na króla Ferdynanda lub Danewa. W całym kraju panuje spokój.

Zerwanie stosunków.

Bukareszt. (Ag. Rum.) Rząd wydał bułgarskiemu posłowi Kalinkowowi paszporty. Ma on dziś wyjechać.

Pochód armii rumuńskiej.

Bukareszt. Dzienniki donoszą, że wojska rumuńskie dotarły dziś do Turtukaja i Dobricz.

Bukareszt. Następca tronu Ferdynand, który objął naczelną komendę armii, opuści dziś wieczorem Bukareszt. Rząd zażąda od parlamentu upoważnienia, aby mógł, w razie konieczności, ogłosić w całym kraju stan oblężenia lub w niektórych jego częściach.

Sofia. Ag. Bułg. Rumuńska kawalerya wkroczyła 13 b. m. o godz. 5 rano do wsi Spassowo w okręgu Balczik.

Pochód armii tureckiej.

Konstantynopol. Oficyalnie donoszą, że armia turecka, która wyrusza z Bulair i z pod Czataldży, nie napotyka na żaden opór.

Uregulowanie granicy.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że rząd bułgarski rozkazał wczoraj władzom wojskowym, aby umówiły się z tureckimi komendantami co do opróżnienia tych obszarów, które, według układu pokojowego, mają należeć do Turcyi. Generał Hesapczijew został zamianowany zastępcą bułgarskiego rządu przy międzynarodowej komisyi dla ustalenia nowej granicy.

Turcya przeciw Bułgaryi.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp.“ donosi z Konstantynopola: Wielki wezyr oświadcza, że armia turecka istotnie **rozpoczęła wymarsz na zachód**, prawdopodobnie jednak nie zechce wyjść poza linię Enos-Midia. Wielki wezyr zapewnił, że wobec wykrętów Bułgaryi Turcya sama przystąpi do przeprowadzenia preliminaryów pokojowych, ułożonych w Londynie i wypędzi Bułgarów z miejscowości, nieprawnie zajętych.

Belgrad. Z Aten donoszą, że między Grecyą a Turcyą przyszła do skutku umowa. Spodziewają się, że pod wpływem kooperacyi grecko-tureckiej Bułgarya będzie zmuszona rychło zawrzeć pokój.

Monopol wpływów rosyjskich.

Wiedeń. Czerpiąca ze źródeł półurzędowych informacye „Montagsrevue“ oświadcza, że zwrot w stanowisku Rumunii nastąpił pod wpływem następcy trona ks. Ferdynanda, który już oddawna skłaniał się ku Rosyi. Jak długo król Karol sam prowadził rządy, wpływ Rosyi w Rumunii prawie nie istniał. Obecnie król Karol jest za słaby i z tego też powodu kierunek polityki następcy tronu bierze górę.

Wskutek najnowszych wypadków na Bałkanie, sytuacya stała się ogromnie poważną. To, co się teraz dzieje pod dewizą przywrócenia równowagi między państwami bałkańskiemi, nie jest niczem innem, jak zwiększaniem, a nawet **zmonopolizowaniem wpływów rosyjskich**, do czego jednak Austro-Węgry nigdy nie dopuszczą, a to tembardziej, że sprawa albańska nie jest jeszcze załatwiona.

Okrucieństwa wojenne.

Sofia. Agencya bułgarska zaprzecza doniesieniom greckim, jakoby Bułgarzy dopuszczali się rzezi i podpalania, natomiast stwierdza, że wojska greckie podpaliły bułgarskie miasta Kukucz i Dojran, skąd wielu mieszkańców uciekło do Sofii.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 14 lipca.

Ischl. Przybył tu wczoraj hr. Tisza.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje usposobienie słabe i chwiejne.

Protest nauczycieli czeskich.

Praga. Na placu Hawliczka odbyło się wczoraj pod gołem niebem wielkie zgromadzenie nauczycieli i nauczycielek czeskich z Pragi i okolicy. Wszyscy mowcy protestowali przeciwko sanacyi finansów krajowych drogą rządowego oktrojowania bez uregulowania ustawowego kwestyi nauczycielskiej. Zarzucono Młodoczechom i agraryuszom czeskim, że odrzucili propozycyę Niemców załatwienia tej kwestyi za pomocą osobnej ustawy krajowej. Po zgromadzeniu wysłano do namiestnika deputacyę, która mu przedłożyła żądania nauczycieli.

Rekordy powietrzne.

Bern (Szwajcarya). Lotnik szwajcarski Bider wzniósł się wczoraj rano o godzinie 4 do lotu przez Alpy berneńskie do Medyolanu i o 6·40 wieczór przybył do Domo Dossola (poza Simplonem), skąd udał się w dalszą podróż.

Johannisthal. Przybył tu o 1 min. 10 popołudniu lotnik Letort, który wzniósł się w powietrze w Paryżu o 10 min. 10 rano. Przejechał tę przestrzeń bez wylądowania.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 14 lipca.

Brak posad dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych. Z powodu nie uchwalenia na rok bieżący budżetu i tem samem zwiększonych funduszów na cele szkół ludowych, musiano wstrzymać otwieranie klas nadetatowych i nowych szkół ludowych. Z tego powodu dla abituryentów i abituryentek seminaryów nauczycielskich, którzy w tym roku zdali egzamin dojrzałości, bardzo smutne otwierają się widoki. „Dziennik urzędowy“ z 7 lipca donosi, że w następujących okręgach nie ma posad dla tymczasowych nauczycieli: Nowy Targ, Biała, Bochnia, Kraków, Brzesko, Nowy Sącz, Limanowa, Grybów, Przeworsk, Chrzanów, Radziechów, Tarnopol, Skole, Lisko. Oprócz tego dowiadujemy się o wielu innych okręgach, gdzie niema także zupełnie posad dla abituryentów i abituryentek seminaryalnych. Jeszcze we wschodniej Galicyi są względnie lepsze stosunki.

Usiłowana ucieczka więźniów. W piątek rano z aresztów policyjnych w Częstochowie usiłowało uciec siedmiu więźniów, dostawionych tam do sądu z cytadeli warszawskiej. Oskarżeni są oni o zamach na policmajstra m. Częstochowy i szereg innych przestępstw. Nazwiska ich są: Nowak, Komorski, Wójcik, Juraś, Brzozowski, Jakiel i Sobieski. Kiedy ich wyprowadzono na podwórze, rzucili się wszyscy na strażników, aby im odebrać broń. Wywiązała się straszna walka. Więźniowie mieli scyzoryki, którymi poranili policyanta i strażnika, a nadto ciężko dozorcę Korosticza.

Strażnicy zaczęli strzelać i zranili ciężko Wójcika i Nowaka. Ostatni z nich zraniony został w brzuch.

Na strzały przybiegła policya i ubezwładniła aresztantów. Zakuto ich w nowe kajdany, przyczem stwierdzono, że te kajdany, które mieli na rękach, były już przedtem przepiłowane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 14 lipca 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 96.25 20-to frankówki w złocie 19·— 19·10. Dolary amerykańskie 493·— 498·—

II. Listy zastawne: 5-pro. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-pro. Listy zast. Banku hip. 91·— 91·50. 4-pro. Listy zast. Banku hip. 82·— 82·50. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 91·70 92·70. 4-pro. Listy zast. Banku kraj. 82·75 83·75. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 97·—. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 92·— 93·—. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56 letnie 82·50 83·50. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 93·— 94·—. 4½-pro. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 87·90 88·90.

III. Obligacye i pożyczki: 4-pro. Galic. obligacye propinacyjne 97·25 98·25 4-pro. Pożyczka kraj. z 1893 r. 81·50 82·50. 4-pro. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·50 82·50. 4-pro. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 80.— 81·—. 4½-pro. Obligacye komunalne Banku kraj. 89·50 90·—. 4-pro. Obligacye kolejowe 79·50 80·—.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 618·— 625·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 405·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 505·— 510·—.

V. Publiczne zapisy długu: 4⅕-pro. wspólna renta pap. 84·— 84·50 4⅕-pro. wspólna renta srebrna 84·50 84·50. 4-pro. renta koronowa austr. 81·50 82·—. 4-procenta koronowa węgierska 80·50 81·—. 4-pro. renta austryacka w złocie 102·75 103·25. 4-pro. renta węgierska w złocie 98·50 99·—.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 lipca. (Giełda południowa).

Marki 118·25. Renta majowa 81·50. Renta koronowa węgierska 80·75. Akcye austr. zakł. kred. 616·—. Akcye węg. zakł. kred. 811·—. Akcye Anglobanku 331·75. Akcye Unionbanku 581·50. Akcye Bankvereinu 505·50. Akcye Landerbanku 503·—. Akcye kolei państwowych 689·75. Lombardy 126·25. Akcye fabryki broni 969·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 879·50. Rima-Muranyi 676·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 30·64. Losy tureckie 228·50. Ruble 253·25. Skoda 819·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: ciche.

Berlin, 14 lipca. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 195 —. Tow. dyskontowe 179·25, Usposobienie: słabsze.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 14 lipca. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·35 do 11·36; pszenica na kwiecień 11·86 do 11·87; żyto na październik 8·99 do 9·—; owies październik 8·33 do 8·34; kukurudza na lipiec 7·84 do 7·85; kukurudza na sierpień 7·93 do 7·97; kukurudza na maj 7·25 do 7·26; rzepak na sierpień 15·45 do 15·55.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: lepsze; pięknie, wiatr.

L. 84438/913. 5929
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ulicy Zyblikiewicza, Morsztynowskiej i Grzegórzeckiej, odbędzie się w Budownictwie miejskiem, Oddział B., kanalizacya miasta, rozprawa zapomocą ofert piśmiennych **dnia 21 lipca 1913 r.** o godzinie 12-tej w południe.

Wadyum wynosi 5% oferowanej ceny.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądnąć w biurze wyżej wymienionem w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie, lub nie ułożone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 8 lipca 1913.

L. cz. A. 179/13. 5878 2 3

EDYKT.

C. k. Sąd powiatowy w Podgórzu, wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensyę do spadku po zmarłym w dniu 11 czerwca 1913 w Podgórzu, bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia, Piotrze Prochowniku, żeby w ciągu dni 40, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu, zgłosili swe pretensye do tut. Sądu, gdyż w przeciwnym razie nie przysługiwałoby im żadne prawo do majątku spadkowego, gdyby takowy przez zapłacenie zgłoszonych pretensyj wyczerpanym został, wyjąwszy pretensyj prawem zastawu ubezpieczonych. 5878 1 3

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. I.
Podgórze, dnia 22 czerwca 1913.

L, 4450. 5879 2 3

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkoły wydziałowej żeńskiej w Wieliczce, rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową.

Otwarcie ofert nastąpi **dnia 18-go lipca 1913 r.** o godzinie 3-ciej po południu w kancelaryi Magistratu miasta Wieliczki.

Kosztorysy, plany, oraz warunki licytacyjne można przeglądać w kancelaryi Magistratu miasta Wieliczki codziennie od godziny 9-tej rano do godziny 3-ciej po południu.

Do oferty należy dołączyć wadyum we wysokości 2% ceny oferowanej.

Magistrat król. woln. górn. m. Wieliczki
dnia 9 lipca 1913.

Burmistrz:
Aywas.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.